

JERZY KOZEŃSKI
Poznań

BEZ AUSTRII

Niespodziewanie i nadzwyczaj sprawnie zjednoczyły się oba państwa niemieckie powstałe po II wojnie światowej, pozostając przy nazwie państwa faktycznie niepodległego — Republika Federalna Niemiec. O przyłączeniu również Austrii do owych zjednoczonych Niemiec nie było już i nie ma mowy. A przecież jeszcze tuż przed upadkiem III Rzeszy liczący się politycy niemieccy tak ze sfer konserwatywnych, jak i demokratycznych, od otoczenia Carla Goerdelera po *Kreisauer Kreis*, nie wyobrażali sobie powojennych Niemiec bez zjednoczonej z nimi Austrii¹. Tymczasem dzisiejsza rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej na skutek znamiennej ewolucji, jaka dokonała się w Niemczech, a przede wszystkim w Austrii, gdzie z pnia ogólnoniemieckiego ukształtował się odrębny naród austriacki. Nie bez udziału zwycięzców ostatnich wojen światowych.

Planując jednakże zmiany w powojennej Europie, alianci nie mieli przez dłuższy czas jednoznacznego poglądu, czy Austria była faktycznie okupowana przez Rzeszę, jako pierwsza ofiara jej agresji, czy też począwszy co najmniej od plebiscytu z 10 kwietnia 1938 r. (99,7% głosów za *Anschlußem*) stanowiła istotny element owego nieludzkiego systemu narodowosocjalistycznego i ponosi współodpowiedzialność za udział w wojnie z wszystkimi konsekwencjami wynikającymi z tego faktu. Stąd z jednej strony deklaracja prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta z 27 kwietnia 1941 r. i Stalina wobec ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Edena z 10 grudnia tegoż roku, że Austria musi odzyskać niepodległość, jako pierwsza ofiara agresji hitlerowskiej, a z drugiej strony późniejsze wypowiedzi ministra Mołotowa z października 1943 r., że Austria ponosi odpowiedzialność za udział w wojnie przeciwko aliantom i musi ponieść konsekwencje polityczne oraz materialne. Również po stronie aliantów zachodnich występowała ta dwoistość poglądów na kwestię austriacką. Zwłaszcza w Wielkiej Brytanii w początkowym okre-

¹ G. Ritter, *Carl Goerdeler und die Deutsche Widerstandsbewegung*, Stuttgart (4. Auflage) 1984, ss. 300 i 518; G. van Roon, *Neuordnung im Widerstand. Der Kreisauer Kreis innerhalb der Deutschen Widerstandsbewegung*, München 1967, np. ss. 457-458: „Im allgemeinen hoffte man, daß Österreich sich aus freien Willen den deutschen Staaten anschließen werde”.

sie konfliktu, czy może lepiej zażegnania konfliktu z wiosny 1938 r., panowało przeświadczenie, że *Anschluss* stanowił po prostu korekturę traktatów pokojowych z 1919 r., jak ustalili historycy z Fritzem Fellenrem na czele. Dopiero najazd na Polskę, która posiadała gwarancje brytyjskie, spowodował potrzebę rewizji tego poglądu co do traktatów pokojowych rewidowanych rzekomo przez Niemcy, ale o odbudowie państwa austriackiego nie mówiono w Londynie jeszcze przez dłuższy czas. Dopiero po wspomnianej rozmowie Edena ze Stalinem, wiele przyjaznych słów pod adresem Austrii wypowiedział Churchill w odezwie z 18 lutego 1942 r. Stwierdził wówczas stanowczo, że wraz „ze zwycięstwem sojuszników wyzwolona Austria odzyska swoje miejsce w gronie wolnych narodów. Naród brytyjski nie porzucił nigdy sprawy wolności Austrii i będzie walczył o jej wyzwolenie spod pruskiego jarzma. Naród angielski pamięta bowiem, że Austria była pierwszą ofiarą agresji hitlerowskiej”².

Wkrótce potem, 27 lipca 1942 r. wypowiedział się na ten temat amerykański sekretarz stanu Cordell Hull. Oświadczył mianowicie, że Stany Zjednoczone nigdy nie uznały zaboru Austrii i podkreślił wolę wyzwolenia tego państwa. Z kolei minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii dnia 10 września tegoż roku, powołując się na wcześniejszą wypowiedź premiera Churchilla jeszcze z 9 listopada 1940 r., oświadczył, że Wielka Brytania nie uznaje *Anschlusu* i traktuje Austrię jako kraj, któremu sojusznicy winni przynieść wolność.

To wszystko — wystąpienia podobnych było znacznie więcej, tak jak i enuncjacji prasowych — miało jednak raczej charakter propagandowy, bo jak wynikałoby z listu Churchilla z 13 grudnia 1942 r., a zatem napisanego w kilka tygodni po tym oficjalnym wystąpieniu Edena, myślano w Londynie o utworzeniu jakiejś bliżej jeszcze nie określonej federacji naddunajskiej. „Jestem Austrią bardzo zainteresowany — pisał wówczas premier Churchill — i sądzę, że Wiedeń mógłby być kiedyś stolicą wielkiej konfederacji dunajskiej [...]. Oddzielenie Prusaków od południowych Niemców i Austriaków jest poważną przesłanką harmonijnej rekonstrukcji Europy”³. Do tej sprawy Churchill powrócił w rozmowie z prezydentem Rooseveltem w Waszyngtonie, sugerując, że poważnie myśli o utworzeniu federacji naddunajskiej ze stolicą w Wiedniu, która to wyrównałaby straty spowodowane rozbiciem Austro-Węgier. Nie wykluczał przyłączenia do tego związku również Bawarii, zaś o jakimś pozostawieniu Austrii po wojnie przy Niemczech nie było mowy.

² *Rot-Weiß-Rot-Buch. Gerechtigkeit für Österreich. Darstellungen, Dokumente und Nachweise zur Vorgeschichte und Geschichte der Okkupation Österreichs*, Teil I, Wien 1946, s. 198.

³ M. Neubauer, *Österreich und seine Geschichte im Werke Winston Churchills*. w: *Österreich in Geschichte und Literatur* Jg. 12, 1968, ss. 189 - 196.

Program polityczny zbliżony do powyższego reprezentował również wspomniany tu już amerykański sekretarz stanu Hull i to oficjalnie, bo na konferencji w Quebecu w sierpniu 1943 r. przekonywał Edena, że wszelkie podziały zaplanowane w powojennej Europie bez uwzględnienia sytuacji ekonomicznej ulegną z czasem przewycięzeniu na rzecz scalania rozbitych jednostek. Dlatego projektował on utworzenie nowego państwa alpejskiego złożonego z południowych krajów Europy, a zatem części Rzeszy, całej Austrii oraz z wybrzeża Adriatyku wraz z Rijeką i Triestem. Północne Niemcy miałyby stanowić odrębne państwo. Jednakże Eden zmodyfikował ten plan w przeświadczeniu, że można by dążyć do połączenia wszystkich państw sukcesji habsburskiej, a więc bez Bawarii. O suwerennej Austrii wtedy na Zachodzie nie dyskutowano, a nawet jeszcze w październiku 1943 r., zatem już w czasie konferencji moskiewskiej, amerykański minister wojny Henry L. Stimson upierał się, że odbudowa przedwojennej Austrii jest koncepcją fałszywą ze względów ekonomicznych, bo byłaby ona państwem równie słabym jak przed wojną⁴.

Jednakże w tym czasie, czyli w październiku 1943 r. odbywała się w Moskwie wspomniana tutaj już konferencja ministrów spraw zagranicznych trzech państw sojuszniczych, na której odpowiednio dużo uwagi poświęcono kwestii państwowo-narodowej Austrii, uzgadniając w rezultacie stosowną deklarację. Ogłoszono ją 1 listopada, jako Oświadczenie w sprawie Austrii, zwane powszechnie w literaturze naukowej Deklaracją moskiewską⁵. W akcie tym stwierdzono oficjalnie, że Austria była pierwszą ofiarą hitlerowskiej polityki ekspansjonistycznej i dlatego aneksję z 13 marca 1938 r. uważa się za nieważną i nieistniejącą. Podkreślono w deklaracji, że sojusznicy życzą sobie odbudowy wolnej i niezawisłej Austrii, w której Austriacy mieliby, tak jak ich sąsiedzi, odpowiednie warunki politycznego i gospodarczego rozwoju. Na tych podstawach można by dopiero w tym rejonie budować trwały pokój. Przypomniano jednakże, że Austria ponosi współodpowiedzialność za udział w wojnie u boku Niemiec hitlerowskich. W związku z tym w deklaracji znalazł się *passus*, że przy ostatecznym rozrachunku weźmie się pod uwagę wkład samych Austriaków w dzieło wyzwolenia się spod okupacji hitlerowskiej.

Ideę Deklaracji moskiewskiej poparła również Francja, a Komitet Wolnych Francuzów de Gaulle'a przypomniał w oświadczeniu 16 listopa-

⁴ F. Fellner, *Osterreich in der Nachkriegsplanung der Alliierten 1943 - 1945*. W: *Osterreich und Europa. Festgabe für Hugo Hantsch*, Graz-Wien-Köln 1965, s. 383 i n.; J. Kozeński, *Austria 1918 - 1968*, Poznań 1970, s. 151 i n.

⁵ L. Gelberg, *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*, Warszawa 1968, t. 2, s. 80 — tekst oświadczenia.

da, iż zawsze podzielał pogląd, że Austria winna odzyskać niepodległość. Poparto też z tej strony postulat włączenia się Austriaków we wspólne dzieło wyzwolenia ich państwa. A zatem i w tym oświadczeniu ma miejsce kompromis obu sprzecznych poglądów, że Austria z jednej strony, ponosi odpowiedzialność za udział w wojnie ze wszystkimi tego konsekwencjami, a z drugiej, że nie istniała ona jako państwo od 1938 r. i nie ponosi wobec tego żadnej odpowiedzialności za udział w wojnie Austriaków wcielonych bezprawnie do wojska niemieckiego. Ten temat jest aktualny i dziś, bo Austriacy zawsze zrzucali z siebie współodpowiedzialność za czyny popełnione w czasie wojny w imię *Großdeutschland*; zarówno indywidualnie⁶, jak i w deklaracjach rządowych, począwszy od pierwszej oficjalnej deklaracji rządu tymczasowego z dnia 27 kwietnia 1945 r.⁷

Jest to rzeczywisty dylemat, bo pozostaje faktem, że wielu Austriaków pragnęło w 1938 r. połączenia z Niemcami, mimo że istota dyktatury NSDAP nie była już światu obca. Tymczasem owacje, jakimi witano Hitlera wkraczającego do Austrii, były zdaniem naocznych świadków nazbyt żywiołowe, aby je uznać za wymuszone⁸. Zresztą w tym czasie odnotowano już w Austrii ponad 200 tysięcy członków NSDAP, a niebawem liczba ta miała przekroczyć 600 tysięcy⁹. Chyba dobrze oddaje ówczesną atmosferę opinia Carla Zuckmeyera, że myśl, aby opuścić ten kraj, stawała się mu coraz miłsza. Jest to naturalnie potępienie dyktatury hitlerowskiej, a nie narodu austriackiego, który właściwie dopiero two-

⁶ Tu trzeba przypomnieć stanowczo sprawę prezydenta Austrii Kurta Waldheima obciążanego współodpowiedzialnością za akcje niemieckie na Bałkanach. Na jej marginesie napisano w hamburskim tygodniku „Der Spiegel” nr 14/1985: „Anno 1945 ersparten sich die Österreicher ihre Stunde Null, weil aus besonders eifrigen Mittätern durch die Gunst der Stunde plötzlich unschuldige Opfer geworden waren”. Równie krytycznie i w dalszych numerach „Spiegla” np. nr 35/1985 oraz nr 16/1986 z 14 IV.

⁷ *Denkschrift der Provisorischen Staatsregierung der Republik Österreich über die Organisation der Zusammenarbeit der militärischen und zivilen Behörden*, Wien 1945, ss. 3 - 5.

⁸ J. Gawroński, *Moja misja w Wiedniu 1932 - 1938*, Warszawa 1965, *passim*; G. Brook-Shepard, *Die österreichische Odyssee*, Wien 1958, s. 142. We wiarygodnych pamiętnikach berlińskiej działaczki ruchu oporu czytamy: „Mir ist, als dröhnte mir noch in Ohren das Sieg-Heil-Gebrülle an jenem schrecklichen zwölften März, als ich und Andrik am Radio saßen und es einfach nicht wahrhaben wollten, daß aus dem erwarteten Aufstand ein nationalsozialistischer Triumphzug geworden war. [...] 1933 ahnte man noch nicht, welcher Verbrecher dieser Mann fähig war. 1938 wußte man es”, Ruth Anreas-Friedrich, *Schauplatz Berlin. Tagebuchaufzeichnungen 1945 bis 1948*, Frankfurt/M. 1986, s. 167.

⁹ K. R. Stadler, *Österreich im Spiegel der NS-Akten*, Wien 1979, s. 34; J. Riedl, *Anschluß von innen*, „Die Zeit” nr 12/1988.

rzył się w nowych warunkach w konfrontacji z Niemcami zniewolonymi przez dyktaturę narodowosocjalistyczną. Konfrontacji tej odmówiono, jak wiadomo, Austriakom w roku 1919, co nie zahamowało jednak procesu oddalania się od Niemców. Tu można by pokusić się o pewną konfrontację regionalną, wskazując na procesy nie do uniknięcia. Konkretnie można wskazać na Chorwatów, którym bez należytego przygotowania kazano stanowić naród jugosłowiański i na Słowaków, którym kazano stać się Czechosłowakami. Nie pomogły wspólne tradycje historyczne Chorwatów i Serbów oraz Słowaków i Czechów. Wymuszone współzycie zrodziło nacjonalizm i poczucie odrębności narodowej. Ten właśnie proces dokonał się w przypadku Austriaków bez wątpienia w latach II wojny. A w każdym razie zakończył się wówczas proces dojrzewania narodowego obserwowany już znacznie wcześniej, bo przez dziesięciolecia, ku radości przeciwników Wielkich Niemiec.

Zabiegali o ową odrębność, również narodową, już ostatni panujący Habsburgowie, odcinając się zawsze od Prus, ale także i od Niemców w Rzeszy w ogóle. Jednakże, jak wykazały badania socjologów, niemieckojęzyczni poddani owych Habsburgów nie chcieli być Austriakami, lecz Niemcami. Jedynie 17% tej społeczności przyznało się już przed rewolucją 1918 r., że posiadało austriacką samowiedzę narodową. Szok związany z upadkiem Habsburgów i rozpadem monarchii oraz utworzeniem Republiki *Deutsch-Österreich* spowodowały, że dalsze 17% nowych republikanów opowiedziało się za odrębnością narodową, chociaż zakaz *Anschlußu* wszyscy niemal traktowali jako nieszczęście, nie widząc szans na samodzielną egzystencję okrojonego państwa. Nie wiedząc również o tym, że zakaz *Anschlußu* był zjawiskiem wtórnym i że po prostu politycy tak austriaccy, jak niemieccy nie mogli dojść do porozumienia w rokowaniach zjednoczeniowych. Żadna z rokujących stron nie była w stanie spełnić życzeń strony drugiej i kiedy rokowania znalazły się w impasie, a nawet skończyły fiaskiem, zakaz zjednoczenia uchwalony przez aliantów stanowił niezwykle dogodne rozwiązanie, ratując prestiż socjaldemokratów austriackich z Otto Bauerem i Karlem Rennerem na czele, którzy zaangażowali się najbardziej w tę sprawę, zresztą ze względów klasowych w równej mierze, co ze względu na rację stanu¹⁰.

Naturalnie zakaz zjednoczenia Austrii z Niemcami był podyktowany względami na bezpieczeństwo europejskie i dlatego obowiązuje również i dziś, co potwierdził Traktat Państwowy z 1955 r. Niemcy i bez Austrii dominują w Europie na wszystkich niemal polach, bo poprzez potencjał ekonomiczny również w kulturze. Jest to wyzwaniem dla pozostałej części

¹⁰ K. R. Stadler, *Hypothek auf die Zukunft. Entstehung der österreichischen Republik 1918 - 1921*, Wien i in. 1968, *passim* oraz s. 257, przyp. 33.

Europy, co rozumieją doskonale politycy i niezależnie od nich także intelektualiści zarówno niemieccy, obawiający się owej dominacji Niemiec po doświadczeniach ostatnich lat, jak i austriacy stróże lokalnej, wielkiej tradycji własnej. Ci ostatni rozumieli to już i przed II wojną, upowszechniając ideologię odrębności narodowej Austriaków, poprzez specyficznie odtwarzany środkami artystycznymi i poprzez publicystykę klimat czasu i miejsca inny niż w Prusach z ich mentalnością i tradycją.

Jako głównego przedstawiciela owego specyficznego austriackiego nurtu kulturowego, służącego pogłębianiu samowiedzy narodowej, a zatem i wzmacnianiu suwerenności państwowej, wymienia się na ogół w pierwszej kolejności Hugo von Hofmannsthal (1874 - 1929), umiejętnie wiążącego w swoich dziełach literackich dawną tradycję monarchii wielonarodowej ze współczesnymi mu osiągnięciami artystycznymi. Spełniając misję narodową Hofmannsthal wzbogacał zarazem kulturę europejską, zwłaszcza współpracując jako librecista z wybitnym kompozytorem niemieckim Richardem Straussem. Bez szkody dla misji narodowej Austriaka. Podobnie zresztą jak w przypadku wybitnego twórcy współczesnego teatru europejskiego Maxa Reinhardta (1873 - 1943), kojarzonego zawsze z tradycją austriacką, nigdy pruską, choć wiele lat twórca ten spędził nad Szprewą. Wygnały go z Berlina wydarzenia z 1933 r., kiedy to Austria i Wiedeń stawały się ośrodkiem tych wszystkich sił i dążeń kulturalnych, które z przyczyn politycznych albo rasowych nie miały w Rzeczypospolitej szans rozwoju, o czym pisał również Kurt Schuschnigg¹¹. Austria ratowała zatem ciągłość tradycji kulturowej niemieckiego obszaru językowego, co naturalnie nie wypaczało tradycji miejscowej, austriackiej¹².

Obok tych wymownych nazwisk, trzeba wspomnieć z dwudziestolecia i takich jeszcze twórców austriackich, jak: Hermann Bahr (1863 - 1934), Artur Schnitzler (1862 - 1931), Anton Wildgans (1881 - 1932), którego *Rede über Österreich* z 1929 r. stanowiła hołd dla małej republiki protegującej ideę niepodległościową. Trzeba tutaj też wspomnieć bardzo swego czasu popularnego i w Polsce Stefana Zweiga (1881 - 1942), kojarzonego z kulturą austriacką, a nie niemiecką. Niemal równie popularni byli i są w całym świecie kulturalnym i tacy specyficznie austriaccy pisarze, jak: Josef Roth (1894 - 1939), Hermann Broch (1886 - 1951), Robert Musil (1880 - 1942) oraz Franz Werfel (1890 - 1945), czy Franz Teodor Csokor (1885 - 1969), którego dramat sceniczny *Trzeci listopada 1918*

¹¹ K. Schuschnigg, *W zmaganiu z Hitlerem. Przewyciężenie idei anshlufu*, Kraków 1978, s. 93 i n. (tytuł oryginału *Im Kampf gegen Hitler*, Wien 1968).

¹² Niemiecki obszar językowy jest pojęciem trwałym również i dziś, por. np.: H. Daiber, *Deutsches Theater seit 1945. Bundesrepublik Deutschland, Deutsche Demokratische Republik, Österreich, Schweiz*, Stuttgart 1976. Tytuł mówi o jedności językowej, ale szanuje polityczny podział tej części Europy.

wiązał umiejętnie problematykę społeczną z narodową. Obok tych wspomnianych pisarzy trzeba tu wymienić i takich twórców, jak: Alban Berg (1885 - 1935), Arnold Schönberg (1874 - 1951), czy współtwórca Nowej Szkoły Wiedeńskiej Anton Webern (1883 - 1945). Wszyscy oni nadawali Austrii specyficzne oblicze kulturowe, społecznie, a zatem i politycznie różne od charakteru kultury północnoniemieckiej¹³.

A jednak, kiedy przyszło do pokazania światu, że w Austrii mieszkają Austriacy, społeczeństwo republiki naddunajskiej po prostu zawiodło. I nie chodzi tutaj wyłącznie o kwestię poddania się dyktaturze NSDAP i SS, ale o zjawisko zastanawiające w świetle naszkicowanych wyżej opinii. Jak się okaże, odnoszących się przede wszystkim do sfer inteligentnych, bo według ustaleń socjologów w dobie nazywanej erą Dollfussa-Schuschnigga tylko 4% ludności republiki przyznawało się do narodowej odrębności austriackiej, zaś po marcu 1938 r. około 6%, może wskutek zaprowadzonego natychmiast terroru hitlerowskiego¹⁴. Dziś różnie się to komentuje, ale zwyciężyło wówczas po prostu populistyczne hasło *Wir wollen heim ins Reich*. Pielęgnowały je kręgi odporne na narodową kulturę austriacką, a zapatrzone we wzorce niemieckie. Wystarczyło jednak nieco doświadczenia we współżyciu z Niemcami (w jakim stopniu zatrutymi przez ideologię narodowosocjalistyczną, bardziej czy mniej od Austriaków, musimy pozostawić ten problem na uboczu), by zmodyfikować zacytowane hasło na *Wir wollen heim — uns reicht's*¹⁵. Terror zrobił jednak swoje i w latach wojny narodził się w masach lub może lepiej upowszechnił patriotyzm austriacki głoszony, jak się okazuje nie bezskutecznie, w dwudziestoleciu międzywojennym. Naturalnie terror hitlerowski w Austrii nie jest porównywalny z terrorem stosowanym w sąsiedniej Jugosławii czy na Wschodzie, jednakże fale aresztowań począwszy od marca 1938 r. — o czym była już mowa — wymazanie z mapy nazwy Austria na rzecz sztucznych twórców typu *Niederdonau* czy *Oberdonau*, dyskwalifikacja moralna Niemców po wojnie za zbrodnie, popełnione przez hitlerowców co prawda, ale w imieniu narodu niemieckiego, a wreszcie i przegrana faktycznie jeszcze przed formalną kapitulacją wojna totalna, wywoływały tutaj falę niezadowolenia oraz umiarkowany ruch oporu. Wszystkie te wydarzenia są dobrze udokumentowane w kilku przynajmniej opracowaniach¹⁶. Były też w porę dostrzeżone

¹³ Pobieżnie, ale czytelnie przedstawił te sprawy F. Kreissler, *Von der Revolution zur Annexion*, Wien 1970, s. 113 i n.

¹⁴ O skali aresztowań pisał J. Kozeński, *Sytuacja patriotów austriackich* ss. 381 - 387 i nadbitka.

po 13 marca 1938 r. W: *Studia z dziejów Polski, Niemiec i NRD*, Poznań 1975,

¹⁵ Przypomniał je Janßen na łamach „Die Zeit” nr 7 z 12 II 1988.

¹⁶ Tu wystarczy wskazać na monografię R. Iuży, *Österreich und die groß-*

przez odpowiedzialnych polityków zwycięskiej koalicji i wzięte pod uwagę przy kreowaniu powojennej Europy.

Jak wiadomo, mimo licznych prób podejmowanych zwłaszcza przez Ottona Habsburga, a także i demokratów austriackich przebywających poza krajem, nie powstał żaden rząd emigracyjny w latach wojny¹⁷, ale za to w kraju w dniach wyzwolenia znalazło się aż nadto kandydatów chętnych do ustanowienia władzy państwowej, o jakiej w pokonanych Niemczech nie było mowy. Późniejszy prezydent Austrii Adolf Schärf w swojej książce sztydzi wręcz z wielu znanych mu Austriaków, którzy w 1945 r. dążyli do władzy, głosili swoje wielkie zasługi w ruchu oporu, a w rzeczywistości spędzili wojnę wygodnie i bezpiecznie, troszcząc się jedynie o to, by nie narazić się nikomu, utrzymać posadę, a w miarę możliwości pomnożyć dobytek. Obok takich ostało się naturalnie i sporo uczciwych działaczy politycznych, którym alianci mogli zaufać, którzy nie byli skompromitowani lub byli mniej obciążeni i wkrótce zostali ułaskawieni przez komisje denazyfikacyjne. Austriaków obciążonych służbą dla nazistów nie znajdowano wówczas w kraju wielu, a tych zdecydowanie skompromitowanych alianci wydawali sądom w krajach, w których pełnili oni odpowiedzialne funkcje okupacyjne, przeważnie zatem ościenym państwom Europy Południowo-Wschodniej¹⁸. Tacy z kolei przestępcy wojenni, jak Kaltenbrunner, Seyss-Inquart czy Globocnik nie stanowili w Austrii problemu, bo zostali wykreśleni ze świadomości zbiorowej i przypisani Niemcom¹⁹.

Świadomość nową przynajmniej na pół roku przed wkroczeniem do

deutsche Idee in der NS-Zeit, Wien i in. 1977. Książka ta ma wyjątkowo starannie zebraną bibliografię.

¹⁷ Dobra analiza tej zawilej kwestii w książce F. Goldnera, *Die Österreichische Emigration 1938 - 1945*, Wien 1972.

¹⁸ Tutaj trzeba stanowczo wymienić nazwisko H. Neubachera, który po wojnie usprawiedliwiał się ze swojego postępowania w książce *Sonderauftrag Südost 1940 - 1945. Bericht eines fliegenden Diplomaten*, Göttingen-Berlin 1956 (3 wyd. w 1966). Jeszcze głośniejszym austriackim nazistą był Edmund Glais Horstenau, który z obawy przed wydaniem go Jugosławii popełnił w więzieniu samobójstwo. Przed śmiercią obudził się w nim austriacki patriotyzm, por.: P. Broucek, *Ein General im Zwielicht. Die Erinnerungen Edmund Glaises von Horstenau*, Bd. 3, Wien-Köln 1988, *passim*.

¹⁹ Nie jest to właściwy sposób przewycięzania przeszłości i dlatego dziś Austriacy muszą wysłuchiwać takich opinii: „Austria wydała Hitlera, Kaltenbrunnera i Eichmanna. Większość komendantów obozów koncentracyjnych była Austriakami. To właśnie w Wiedniu Hitler przesiąkł antysemityzmem... W 1939 r. Austriacy stanowili zaledwie 8,5% ludności Trzeciej Rzeszy, ale — mówi Wiesenthal — byli odpowiedzialni za prawie połowę popełnionych przez faszystów przestępstw”, por.: *Korespondencja z Wiednia. Winę trzeba spłacać. O rozmowie z Szymonem Wiesenthałem pisze G. Górny, „Gazeta Wyborcza” z 15 - 16 XII 1990.*

Austrii aliantów głosiła poważnie już okrzepnięta opozycja, również małe, drobne, rozproszone grupki konspiracyjne oraz ich poszczególni przywódcy wyrzekający się odpowiedzialności za wyczyny faszystów. Poczęli oni od wiosny uzgadniać plany przyszłych partii politycznych oraz projekty składu nowego austriackiego rządu niepodległościowego. Czołowi działacze najsilniejszej niegdyś w Austrii partii katolickiej, którzy znaleźli się w Dachau, już tam skontaktowali się ze sobą, by zreformować przedwojenną *Christlich-Soziale*, którą nazwano teraz Austriacką Partią Ludową, *Volkspartei* uświetnioną takimi nazwiskami, jak: Leopold Figl, Felix Hurdes, Josef Reither, Eduard Ludwig, Leopold Kunschak czy Julius Raab. Prężność organizacyjna tej grupy zaskoczyła nawet socjaldemokratów oraz komunistów wiedeńskich powracających z obozów, czy też z czasem z zagranicy.

Tymczasem następowało wyzwolenie całej Austrii zakończone ostatecznie w połowie maja 1945 r., podział kraju na cztery strefy okupacyjne i zgodnie z wcześniejszymi postanowieniami Europejskiej Komisji Doradczej oraz uchwał jałtańskich, spotkanie 8 czerwca delegatów mocarstw zwycięskich w Wiedniu wyzwolonym przez Armię Czerwoną i leżącym w strefie radzieckiej. Miasto zostało jednak podzielone na cztery strefy z wyodrębnionym obszernym śródmieściem, co symbolizowało „czterech w jeepie”. A właśnie w Wiedniu, w przeciwieństwie do zagrożonego jeszcze w chaosie Berlina, skoncentrowało się austriackie odrodzenie polityczne dzięki przemyślanej postawie władz radzieckich, stawiających na poważne zaangażowanie miejscowej społeczności w odbudowę kraju. Dlatego tutaj, w Wiedniu już dnia 14 kwietnia 1945 r., kiedy zachodnia Austria nie była nawet jeszcze wyzwolona, odbyło się zebranie austriackich działaczy antyfaszystowskich zainspirowane przez socjalistów: Oskara Helmera, Franza Honaya oraz Adolfa Schärfa, znanych postaci życia politycznego całkowicie zrywających z Niemcami bez względu, jak rozwinie się sytuacja w Rzeszy²⁰. Udział w tym zebraniu obok konserwatystów Leopolda Figla i Felixa Hurdesa wzięli też przedstawiciele skrajnej lewicy, komuniści Hermine Hrdlicka oraz Rudolf Prikryl. Tutaj przyjęto zasadę, że zarówno faszyzm w wydaniu niemieckim, jak i austrofaszyzm zostały skompromitowane i osoby powiązane uprzednio z tymi dyktaturami nie mogą piastować stanowisk publicznych w odbudowanym, suwerennym państwie austriackim. Postanowiono też powrócić do zasad konstytucyjnych, obowiązujących w Austrii przed 1933 r. i wybrano na tymże zebraniu prezydenta miasta w osobie socjalisty Theodora Körnera. Jego zastępcą został członek KPÖ, wspomniany Prikryl.

²⁰ G. Ritter, *op. cit.*, s. 518; J. Kozeński, *Austria...*, s. 167, tamże dalsza literatura przedmiotu.

Ambitny Figl został natomiast szefem utworzonego 12 maja rządu krajowego Dolnej Austrii, zapleczu żywnościowego Wiednia, miasta w dużej mierze zburzonego w czasie wyzwania i wygłodzonego przez wojnę.

Wszystko to naturalnie pogłębiało dystans Austriaków wyzwolonych spod okupacji w stosunku do Niemców, pokonanych przez mocarstwa. W ten oto sposób ostatecznie został rozwiązany problem oddzielenia narodu austriackiego od niemieckiego, co na innej płaszczyźnie potwierdzają wyniki badań socjologicznych²¹. Kraj wyzwolony, a nie pokonany, jak Niemcy, musi naturalnie posiadać własny rząd, do utworzenia którego doszło wnet w radzieckiej strefie. Licznych rywali do stanowiska kancлера ubiegł tutaj wygodny władzom sowieckim stary oportunistą, propagator *Anschlusu* z 1918 i 1938 r., 74-letni socjaldemokrata Karl Renner. Jego pierwsze listy z 17 kwietnia 1945 r. wskazują, że zerwał on już całkowicie z ideą związku państwowego z Niemcami i że miał już wtedy sprezywany plan pozyskania do współpracy w szerokim zakresie socjalistów, demokratów oraz komunistów. Uzyskawszy zgodę władz sowieckich ogłoszono 27 kwietnia powstanie pierwszego powojennego rządu austriackiego zrywającego całkowicie z Niemcami. Tegoż dnia 27 kwietnia rząd ten ogłosił proklamację do narodu austriackiego, nazywaną w literaturze proklamacją niepodległościową²², opublikowaną 28 kwietnia w wychodzącej już od 23 kwietnia gazecie międzypartyjnej „*Neues Österreich*”.

Naturalnie, reaktywowane dawne partie polityczne uzupełniały swoje programy o kwestie odbudowy państwowości i demokracji austriackiej, ale powyższa odezwa dawała satysfakcję niepewnemu swojego losu społeczeństwu, bo przywracała konstytucję z 1920 r., unieważniała *Anschluß* nie poszukując u siebie winowajców i deklarowała powstanie suwerennego rządu z udziałem przedstawicieli wszystkich partii politycznych. Rząd Rennera nie został, co prawda, zatwierdzony przez pozostałych sojuszników zwycięskiej koalicji, którzy nie chcieli dopuścić do zwycięstwa sowieckiej koncepcji demokracji ludowej, ale spełnił swoją rolę, demonstrując przed światem wolę przekreślenia jakichkolwiek związków państwowych z Rzeszą na rzecz austriackiej suwerenności. Dlatego zapewne deklaracja Rady Sojuszniczej, która podjęła urzędowanie w Wiedniu po konferencji poczdamskiej 11 września 1945 r. nie odbiegała od deklaracji austriackiej z 27 kwietnia, bo też mówiła o wolnej i suwerennej Austrii, o odbudowie gospodarczej państwa, gwarantując ponadto przeprowadzenie wolnych wyborów do ciał ustawodawczych w całym kraju. Było to istotne postanowienie ze względu na separatyzmy rodzące się w strefach zachodnich Austrii. Ostatecznie więc rząd Rennera został

²¹ A. Massiczek, *Die österreichische Nation*, Wien 1967, *passim*.

²² Proklamation über die Selbständigkeit Österreichs — por.: J. Kozeński, *Austria...*, s. 189 i n.

20 października 1945 r. uznany za ogólnopanstwowy z zastrzeżeniem, że mają odbyć się wolne wybory. Faktycznie, gdy Niemcy pozostawały podzielone na strefy jako kraj pokonany, tutaj przeprowadzono wybory powszechne, ogólnokrajowe w sposób demokratyczny, a w rezultacie na 165 mandatów do parlamentu pamiętnego dnia 25 listopada 1945 r. ludowcy uzyskali 85 miejsc, socjaliści 76, zaś Komunistyczna Partia Austrii (KPÖ) zdobyła 4 mandaty, które zresztą z czasem utraciła, i kiedy powstała bliska jej Niemiecka Republika Demokratyczna, nie odgrywała żadnej roli nad Dunajem.

Można jeszcze dodać, że powołana wówczas w Austrii wielka koalicja przetrwała 21 lat, burzliwych lat powojennych, przestrzegając zasady neutralności przyjętej w Traktacie Państwowym z 1955 r. Ów Traktat Państwowy, więc nie Pokojowy, bo taki był zbędny, przekonał ostatecznie największych sceptyków w republice naddunajskiej, że Austriacy są bezwzględnie odrębnym narodem i że posiadają własne, suwerenne państwo, zdolne do samodzielnego istnienia w powojennym systemie europejskim obok suwerennych acz rozbitych na dwa państwa Niemiec. Taką jest rzeczywistość i takie wyniki ankiet socjologicznych. Potwierdzają one jasno proces tworzenia się nowoczesnego narodu, czyli powszechnej świadomości o tym procesie dojrzwania narodowego. Procesie rozpoczętym pod koniec panowania Habsburgów, a zakończonym właśnie w 1955 r. Zatem rozłożonym przez historię na etapy. Owe przełomowe etapy w procesie tworzenia się świadomości narodowej stanowiły lata 1938 - 1945 i naturalnie rok Traktatu Państwowego, kiedy to wojsko i administracja czterech mocarstw okupacyjnych opuściły Austrię zobowiązaną do wieczystej neutralności.

Gwarantem suwerenności i neutralności republiki naddunajskiej jest jej niebywały rozwój ekonomiczny, niewyobrażalny wprost w okresie po I wojnie światowej i rozpadzie monarchii, kiedy to i rolnictwo i przemysł znalazły się poza granicami powstałej wówczas republiki. Mogła się wtedy w jej ramach rozwijać z powodzeniem jeno kultura o cechach regionalnych, postrzeganych dziś jako narodowe. Austria mogła wówczas też pośredniczyć w jakimś stopniu w upowszechnianiu dorobku kulturowego krajów słowiańskich, administrowanych w dobie monarchii z Wiednia. Ten proces pośrednictwa kulturowego można zresztą zaobserwować i po II wojnie, przebiegający z odpowiednio większym rozmachem ze względu na osiągnięcia ekonomiczne sprzyjające również rozwojowi kultury własnej, narodowej.

Ponadto publicystyka dostrzegła już zjawisko grawitowania Austrii w stronę Węgier i Czechosłowacji, a ponieważ swój akces do współpracy zgłasza też Słowenia oraz Górna Adyga, a więc kraje Jugosławii i Włoch, można mówić o wspólnocie dunajsko-adriatyckiej. Wyraźnie od-

tworzą się w ten sposób dawna wspólnota gospodarcza oraz kulturowa monarchii Habsburgów o dominacji języka niemieckiego, ale naturalnie tylko dlatego, że jest to język Austriaków.

Wszystkie te elementy stanowiące o odrębności Austrii oraz o jej nowej, acz wspieranej przez tradycję, roli w Europie, pozwalają na przyjęcie tezy, że to państwo pozostanie trwale poza strukturami zjednoczonych Niemiec, poza Republiką Federalną, która ze swej strony wnet po Traktacie Państwowym anulowała *Anschluss* i uznała suwerenność południowego sąsiada oraz jego wieczystą neutralność.